

Jare

Piotr Jamróz

Scenariusz na licencji email: ifrost@jamro.net
Creative Commons Uznanie
Autorstwa 2.5 Polska Licencja.
<http://creativecommons.org/licenses/by/2.5/pl/>

FADE IN:

PLENER. CMENTARZ - DZIEŃ.

Wiosenny pogrzeb. Słońce delikatnie przebija się zza chmur. KOBIETA w ciąży stoi nad grobem. Jej donośny płacz przypomina wycie syreny strażackiej. Ksiądz ze spokojem odprawia smutną ceremonię.

MAKS (V.O.)

Podobno narodziny to samo
szczęście.

BŁYSK. Ludzie padają na ziemię. Kobieta łapie się za brzuch. Rodzi.

MAKS (V.O.)

21 marca 2012 roku chyba dla
nikogo nie był szczęśliwy. W
Ziemię uderzyło coś, co sprawiło,
że zaczęła się kręcić 40 razy
wolniej. Czas zwolnił. To
niewiarygodne, że przedtem słońce
wschodziło i zachodziło tego
samego dnia. Mama powtarzała, że
wszystko zaczęło wyglądało
inaczej.

WNĘTRZE. SALA LEKCYJNA - DZIEŃ.

6-letni MAKS stoi przy ławce szkolnej. Inni uczniowie siedzą. Obok Maksa stoi nauczycielka, która próbuje go zmusić do tego żeby usiadł. Maks stara się bronić.

MAKS (V.O.)

A już na pewno moje życie
wyglądało inaczej. Od dziecka
cierpię na zawroty głowy.
Nasilają się gdy... siadam.

Nauczycielka siłą sprawia, że Maks siada na krześle. Maks łapie się za głowę. Chwieje się niczym boja na wzburzonym morzu. Pada z impetem na podłogę. Wymiotuje. Wszyscy uczniowie w klasie się z niego śmieją. Nauczycielka patrzy z obrzydzeniem.

PLENER. RODZINNY DOM MAKSA - DZIEŃ.

18-letni Maks wychodzi z domu z wielkim plecakiem. Żegna się z matką. Jest bardzo ciepło i słonecznie.

MAKS (V.O.)

Całe życie miałem do wyboru trzy
możliwości - leżeć, stać lub

MAKS (V.O.)
 chodzić. I zawsze wybierałem to
 ostatnie. Gdy tylko skończyłem
 osiemnaście lat postanowiłem
 zrealizować marzenia i pochodzić
 trochę więcej.

Przebitka:

1. Maks z mapą przed wiedeńskim Belwederem.
2. Maks w Londynie przy Big Benie je hotdoga.
3. Maks próbuje rozśmieszyć Queen's Guarda.

MAKS (V.O.)
 Szybko przekonałem się, że
 wystarczy konsekwentnie dążyć do
 celu by osiągnąć co tylko się
 zapragnie.

Przebitka:

1. Maks w Paryżu na wieży Eiffel'a.
2. Maks w Hiszpanii ucieka przed bykami w Pampelunie
3. Maks bierze udział w inscenizacji w Koloseum w Rzymie
4. Maks w Watykanie

WNĘTRZE. BIURO - DZIEŃ.

Biuro turystyczne. Za oknem piękna słoneczna pogoda. Maks (25) - przystojny, dobrze zbudowany, ubrany w garnitur. Wchodzi do środka wraz z AMELIĄ (23) - piękną dziewczyną. Ubrana jest skromnie. Ma spięte z tyłu włosy. Nieśmiało, choć z podziwem przygląda się pomieszczeniu. Maksa przepełnia duma.

MAKS (V.O.)
 Po latach podróżowania otworzyłem
 bez namysłu biuro turystyczne.
 Nawet nie przypuszczałem, że tak
 dobrze mi się powiedzie.

Amelia podziwia biuro.

MAKS (V.O.)
 Nie tylko w sferze biznesowej.

Maks całuje Amelię.

WNĘTRZE. KOŚCIÓŁ KATOLICKI - DZIEŃ.

Kapłan udziela komunii podczas mszy. Amelia stoi przed drzwiami kościoła i patrzy jak Maks idzie do komunii.

MAKS (V.O.)
 Niestety moja choroba dawała o
 sobie znać coraz częściej.
 Zawroty pojawiały się w różnych
 sytuacjach.

Maks podchodzi do księdza. Ksiądz wyciąga z kielicha komunikant. Maks łapie się za głowę i przewraca na księdza. Upadają. Amelia biegnie przez cały kościół w kierunku Maksa.

WNĘTRZE. DOM MAKSA - DZIEŃ.

Za oknem silny wiatr rozwiewa liście. Jesień w pełni. Maks zmywa naczynia. Amelia kroi coś nożem obok.

AMELIA

...i co ja mam zrobić?
(Maks nie reaguje)
Maks? Maks!

Amelia wrzuca nóż do zlewu, w którym myje naczynia Maks.

MAKS (V.O.)

Na dodatek zaczęły się problemy
ze słuchem. Niestety Amelia
nienawidzi jak ktoś jej nie
słucha.

Amelia wybiega z kuchni. Maks zaskoczony spogląda na nóż, odwraca się. Amelii już nie ma.

MAKS (V.O.)

Próbowałem różnych leków. Nawet
operację. Nic. Nic nie pomaga.
Cała ta sytuacja trochę nas
przytłoczyła.

WNĘTRZE. BUDYNEK GRUPY "SOLIPSON" - DZIEŃ.

Pomieszczenie podobne do szkolnej klasy. Kilka osób siedzi na krzesłach ustawionych w okrąg. Całość przypomina spotkanie AA. Maks (30) stoi zaraz obok nich.

MAKS

Przypadkiem dowiedziałem się o
grupie. Postanowiłem przyjść i
zrobić badania tutaj. Cieszę się,
że...

FACET

Sorki, że ci przerwę Maks ale
jedna rzecz mnie ciekawi. Skoro
nie możesz siedzieć to jak ty...
no wiesz... jak robisz kupę?

MAKS

Wierz mi, że nie chcesz tego
wiedzieć.

Do pomieszczenia wchodzi LEKARZ.

LEKARZ
 Panie Malinsky - proszę do mnie
 na chwilę.

Zaskoczony Maks wychodzi razem z lekarzem.

WNĘTRZE. GABINET LEKARSKI - DZIEŃ.

Maks i lekarz stoją na przeciw siebie. Maks macha rękami ze złości.

MAKS
 To niemożliwe!

LEKARZ
 To bardzo nietypowa odmiana
 choroby Meintera. Po Solistycji
 pojawiło się wiele schorzeń wobec
 których medycyna jest bezsilna.

MAKS
 Bezsilność pojawia się tylko tam
 gdzie ktoś się poddaje.

LEKARZ
 Zrobiliśmy co tylko było w naszej
 mocy. Teraz powinien pan się
 oszczędzać.

MAKS
 Gównu zrobiliście!

LEKARZ
 Ataki mogą pojawiać się bez
 powodów. Ale jeśli uniknie pan
 nagłych zmian pozycji ciała
 będzie można spowolnić...

Maks zaciska pięści. Lekarz przełyka nerwowo ślinę.

MAKS
 Ile?

LEKARZ
 Przy dobrych wiatrach dwa, może
 trzy lata.

MAKS
 Czyli co? Mam leżeć i czekać aż
 choroba sama mnie zabije?

LEKARZ
 Niech pan poświęci teraz więcej
 czasu żonie.

Maks znowu robi się wściekły. Wybiega z gabinetu
 trzaskając drzwiami.

WNETRZE. BAR - DZIEŃ.

Maks stoi przy barze i pije wódkę. Nie wygląda na smutnego, a raczej jakby się nad czymś mocno zastanawiał. BARMAN (40) przygląda się pustym stolikom.

BARMAN

Gdy jest jasno mniej ludzi
przychodzi się napić.

Maks nie reaguje.

BARMAN

Mój ojciec miał ten bar jeszcze w
Starym Świecie. Gdy słońce
wschodziło i zachodziło tego
samego dnia bar był zawsze pełny.

MAKS

Jeszcze tylko cztery dni.

BARMAN

Czasem czuję się tutaj jak
lekarz, który leczy ludzkie
smutki... alkoholem.

Maks śmieje się.

MAKS

Żeby jeszcze skutecznie.

BARMAN

Na pewno skuteczniej od tego
szamana za rogiem.

MAKS

Szamana?

BARMAN

Twierdzi, że leczy wszystkie
choroby jakimiś ziołami. Lepiej
na niego uważać.

MAKS

Nie wierzę w takie bzdury.

BARMAN

Dlatego wybrałeś moją małą
klinikę. Jeszcze kolejkę?

Maks płaci.

MAKS

Dzięki.

Wychodzi.

PLENER. ULICA - DZIEŃ.

Maks wychodzi z baru i idzie przed siebie. Zatrzymuje się na chwilę na rogu. Spogląda w okno na pierwszym piętrze.

WNĘTRZE. MIESZKANIE SZAMANA - DZIEŃ.

Maks siedzi w małej kuchni. Przy lodówce krząta się stary facet o długich siwych włosach - SZAMAN. Ubrany jest w garnitur, a na nosie ma przeciwsłoneczne okulary. Wyciąga z lodówki szklane pudełeczko, w którym są rośliny. Siada obok Maksa i pokazuje mu pudełko. Ściąga okulary.

SZAMAN

Rośliny leczą wszystkie choroby.

MAKS

Nawet moją?

Szaman wyciąga z kieszeni kilka zdjęć. Przegląda je. Odkłada jedno z nich i pokazuje Maksowi. Na zdjęciu jest mężczyzna trzymający w rękach jakąś roślinę.

SZAMAN

Mark Le Froix. Francuz. Zawroty głowy, utrata słuchu. Lekarze też nie potrafili mu pomóc.

MAKS

A ta roślina?

SZAMAN

Facelia alpejska. Najważniejszy składnik mieszanki, która go wyleczyła. Pojawia się w Alpach, na wiosnę. Mark pojechał jej szukać. Była wczesna jesień, szanse były minimalne.

MAKS

Może jeszcze tam jest?

SZAMAN

W Starym Świecie wiosna była co roku. Teraz będzie za dziesięć lat. Być może się tam pojawi.

MAKS

Tylko, że ja nie mam dziesięciu lat.

Szaman wzrusza ramionami. Maks marszczy czoło. Zabiera zdjęcie i wychodzi.

MAKS

Ja tu jeszcze wrócę.

WNĘTRZE. DOM MAKSA - DZIEŃ.

Maks i Amelia siedzą na kanapie w salonie.

AMELIA

I mamy tak wszystko rzucić i
jechać nie wiedząc nawet gdzie i
za czym?

MAKS

A co nam zostało? Proszę, daj mi
szansę.

Amelia ciężko wzdycha. Patrzy z niepewnością na Maksa.
Maks uśmiecha się szczerze do Amelii.

MAKS

Chciałbym ci przy okazji pokazać
parę miejsc.

WNĘTRZE. POCIĄG - DZIEŃ.

Amelia i Maks w przedziale. Maks stoi i patrzy za okno.
Amelia siedzi.

MAKS

Jak myślisz jak wygląda zima?

AMELIA

A skąd mam wiedzieć?

Amelia kładzie się i zamyka oczy. Maks ciężko wzdycha i
spogląda w kierunku nieba.

PLENER. WIEDEŃ, BELWEDER - DZIEŃ.

Amelia i Maks stoją pod Belwederem. Spadają płatki śniegu.
Maks i Amelia są zaskoczeni. Próbują łapać płatki niczym
dzieci. Amelia łapie się za ramiona i próbuje ogrzać. Maks
chce objąć Amelię ta jednak odchodzi w inną stronę.

PLENER. WYJŚCIE ZE SKLEPU - DZIEŃ.

Amelia i Maks wychodzą ze sklepu w ciepłych ubraniach.
Maks ma na sobie śmieszna, dużą czapkę błazna i okulary
przeciwsłoneczne. Amelia śmieje się z niego.

PLENER. PARYŻ, WIEŻA EIFFEL'A - DZIEŃ.

Paryż. Śnieg. Amelia i Maks lepią bałwana koło wieży Eiffel'a. Maks spogląda na zdjęcie, na którym jest jego matka z ojcem i ulepionym bałwanem. Próbują zrobić takiego samego bałwana lecz średnio im to wychodzi.

AMELIA
A jeśli nie znajdziemy tej
rośliny?

MAKS
(z uśmiechem)
Szukajcie a znajdziecie.

AMELIA
Spróbuj spojrzeć bardziej
realnie. Może lepiej poszukamy
innego lekarza?

MAKS
A ilu jeszcze zostało, którzy
mnie nie badali? Od samego
początku powinienem był wziąć
sprawy w swoje ręce.

AMELIA
Aleś ty uparty.

Maks podchodzi do Amelii i ją obejmuje.

MAKS
Nie uparty tylko ambitny.

Amelia uśmiecha się delikatnie do Maksa.

PLENER. ALPY, DOMEK - DZIEŃ.

Maks i Amelia docierają do drewnianego domku w Alpach. Wchodzą do środka. Pokazują napotkanemu mężczyźnie zdjęcie poszukiwanej rośliny. Mężczyzna kiwa przecząco głową.

PLENER. ALPY - DZIEŃ.

Wyruszają w góry. Przedzierają się po wielkim śniegu. Idą podziwiając góry.

PLENER. ALPY - DZIEŃ.

Nad górami świeci słońce. Jest piękna pogoda.

AMELIA
Wiesz chociaż gdzie jesteście?

Maks się nie odzywa.

AMELIA

Zimno mi.

Maks idzie dalej.

AMELIA

Maks!

MAKS

Patrz!

Maks wskazuje palcem na mały krzak. Podchodzą bliżej. Maks rozchyła gałęzie i widzi jakąś roślinę. Wraz z Amelią porównują ją ze zdjęciem. To ta. Cieszą się. Maks wydaje z siebie okrzyk radości. Okrzyk niefortunnie wzbudza lawinę. Maks widzi zbliżający się śnieg. Zaczynają uciekać. Lawina jest jednak zbyt szybka. Maks przytula mocno do siebie Amelię zasłaniając ją własnym ciałem. Uderza w nich ściana śniegu.

PLENER. ALPY - DZIEŃ.

Maks leży przywalony śniegiem. Podnosi go STARY RATOWNIK. Maks budzi się i powoli dochodzi do siebie. Ratownik zaprowadza go do helikoptera. Maks łapie się za głowę. Wchodzą do helikoptera. W środku na łóżku leży Amelia opatrywana przez innego ratownika. Maks podbiega do niej. Przytula ją.

PLENER. ALPY, DOMEK - DZIEŃ.

Amelia zasypia w łóżku. Maks zamyka drzwi od pokoju i wychodzi. Zaczepia go stary ratownik.

STARY RATOWNIK

Cud, że nic wam się nie stało. To głupota wychodzić na takie warunki w góry.

Maks patrzy ze zdziwieniem. Milczy i idzie dalej. Stary ratownik idzie za nim.

STARY RATOWNIK

Mówię, że to głupota wychodzić na takie warunki w góry!

Maks zatrzymuje się.

STARY RATOWNIK

Jak możesz tak narażać młodą dziewczynę?

MAKS

Mogliśmy oboje więcej zyskać niż stracić.

STARY RATOWNIK

Ho ho! Jesteście jeszcze młodzi.
Szanuj życie bracie. Zostało ci
go więcej ode mnie.

MAKS

Niekoniecznie.

STARZEC

A co, spieszy ci się?

Maks próbuje coś powiedzieć. W ostatniej chwili jednak się
powstrzymuje i idzie dalej.

STARZEC

Widziałem w swoim życiu więcej
niż ty i ta dziewczyna razem
wzięci!

Maks się zatrzymuje. Odwraca się do starca.

MAKS

(z wyrzutem)

I całkiem możliwe, że to już się
nie zmieni. Jestem ciężko chory.
Szukaliśmy rośliny, która
pomogłaby mnie wyleczyć. Już ją
mieliśmy gdy nadeszła lawina i...

Stary ratownik marszczy brwi.

STARY RATOWNIK

Jakiej rośliny?

Maks wyciąga z kieszeni pomięte zdjęcie. Starzec łapie
Maksa za ramię. Pochyla się. Mówi cicho.

STARY RATOWNIK

Zaraz po tym wielkim zderzeniu
byli tu jacyś botanicy. Zbierali
różne rośliny w obawie, że nie
przetrwają zmian klimatu.

MAKS

Jacy botanicy? Z okolicy?

STARY RATOWNIK

Pieprzeni Włosi. Zawsze się
gdzieś wcisną.

MAKS

A konkretniej?

STARY RATOWNIK

Na pewno byli z Rzymu. Wszędzie
bym poznał pieprzonego
Rzymianina.

Maks milczy. Wraca szybko do pokoju gdzie została Amelia.

WNĘTRZE. POCIĄG - NOC.

Maks i Amelia jadą w pociągu. Maks stoi na korytarzu i patrzy przez okno na gwieździste niebo. Dokoła jest pełno śniegu. Amelia wychodzi z przedziału i przytula się do Maksa.

MAKS

Inaczej wyobrażałem sobie zimę. A ty?

Amelia patrzy na Maksa jak na idiotę. Łapie go czule za rękę i zachęca do wejścia do przedziału. Maks uśmiecha się. Wchodzi. Zamykają drzwi. Słychać śmiechy. Do drzwi podchodzi jakaś staruszka. Próbuje otworzyć drzwi. Zamknięte. Podsłuchuje. Robi znak krzyża i idzie dalej mrucząc coś pod nosem.

PLENER. RZYM - NOC.

Maks i Amelia przechadzają się po Rzymie. Trzymają się za ręce. Widzą w oddali dzieci rzucające się śnieżkami. Zaczynają robić to samo. Śmieją się. Maks nagle łapie się za głowę. Amelia w tym samym czasie rzuca w niego śnieżką. Maks upada. Amelia podbiega do niego. Przytulają się.

Przebitka:

1. Maks i Amelia kupują mapę Rzymu
2. Chodzą po ulicach pytając ludzi o drogę

WNĘTRZE. LABORATORIUM "XALIA" - NOC.

Maks i Amelia podchodzą do dużego białego budynku. Wchodzą do środka. Przechodzą korytarzami. Widzą tabliczkę z napisem "EKSPONATY". Idą w kierunku wskazanym przez strzałkę. Dochodzą do małych drzwi prowadzących schodami w dół. Obok drzwi w okienku pani bileterka sprzedaje bilety. Kupują dwa i schodzą w dół.

WNĘTRZE. PODZIEMIA LABORATORIUM "XALIA".

Maks i Amelia oglądają przeróżne rośliny znajdujące się w szklanych gablotach. Dokoła krząta się kilku mężczyzn w białych fartuchach. Maks zaczepia jednego z nich. Pokazuje pomięte zdjęcie rośliny. Mężczyzna zastanawia się chwilę po czym zaprowadza Maksa i Amelię kawałek dalej pokazując szukaną roślinę. Maks otwiera szeroko usta. Amelia podskakuje z radości.

MAKS
Ile kosztuje?

MĘŻCZYŻNA
Proszę?

MAKS
Ile kosztuje?! Płacę każdą cenę!

MĘŻCZYŻNA
Pan nie rozumie. Te rośliny nie
są na sprzedaż.

Maks łapie mężczyznę za fartuch.

MAKS
Ale ja muszę ją mieć!

MĘŻCZYŻNA
Nie sprzedajemy roślin. Czekamy
do wiosny, by potem na nowo mogły
odżyć.

MAKS
Ale tu chodzi o moje życie!

MĘŻCZYŻNA
Tu chodzi nie tylko o pana życie.

MAKS
Musicie mi ją dać!

MĘŻCZYŻNA
Ochrona!

Amelia łapie Maksa za rękę.

AMELIA
Maks...

Maks zakrywa twarz dłońmi. Przewraca się.

WNĘTRZE. POKÓJ HOTELOWY - NOC.

Amelia leży w łóżku. Maks chodzi tam i z powrotem po
pokoju. Amelia wyciąga w jego kierunku rękę.

AMELIA
Dziękuję.

Maks zatrzymuje się.

AMELIA
Dziękuję, że w górach zasłoniłeś
mnie.

Maks podchodzi do Amelii. Kładzie się obok niej. Przytula ją.

MAKS

Zobaczysz, że będziemy jeszcze szczęśliwi.

AMELIA

Ja jestem. Nie wiem jak...

Maks całuje Amelię. Przytulają się.

WNĘTRZE. POKÓJ HOTELOWY - NOC.

Amelia i Maks leżą na łóżku. Maks otwiera oczy. Delikatnie wyciąga swoją rękę, na której leży Amelia. Szybkim ruchem, nie siadając niemalże, wstaje z łóżka. Łapie się za głowę i delikatnie zatacza. Utrzymuje równowagę. Ubiera się i wychodzi.

PLENER. LABORATORIUM "XALIA" - NOC.

Maks pochodzi pod laboratorium. Próbuje otworzyć drzwi. Bezskutecznie. Rozgląda się. Bierze z ziemi kamień do ręki i rzuca w pobliski samochód. Włącza się alarm. Maks chowa się za rogiem. Z laboratorium wybiega dwóch ochroniarzy i podbiega do auta. Maks pod ich nieuwagę wchodzi do laboratorium.

CIECIE DO:

PLENER. LABORATORIUM "XALIA" - NOC.

Ochroniarze wracają do laboratorium. Jeden mówi coś przez krótkofalówkę. Wchodzą do laboratorium. W drzwiach spotykają Maksa. W rękach trzyma roślinę z laboratorium. Zaczyna uciekać. Ochroniarz biegnie za nim. Ponownie zgłasza coś przez krótkofalówkę.

Maks wybiega z terenu posesji i biegnie na drugą stronę ulicy. Ochroniarz biegnie za nim. Maks jest minimalnie szybszy. Ochroniarz potyka się o nierówność chodnika i łąduje na ziemi twarzą w śniegu.

WNĘTRZE. POKÓJ HOTELOWY - NOC.

Maks wraca po cichu do pokoju. Ustawia roślinę przy łóżku i kładzie się obok Amelii. Amelia się przebudza. Dostrzega roślinę. Przeciera oczy. Odwraca się błyskawicznie do Maksa. Ponownie patrzy na roślinę.

AMELIA

Skąd...?

Maks przykładą palec do ust Amelii. Uśmiecha się. Amelia jest zaskoczona. Jej wyraz twarzy wyraźnie nie pochwala czegoś co zrobił Maks ale jednocześnie pojawia się u niej uśmiech.

PLENER. DWORZEC KOLEJOWY - NOC.

Maks i Amelia czekają na peronie. Są uśmiechnięci, przytulają się. Maks w ręce trzyma roślinę. Coś opowiada Amelii wymachując ręką. Podjeżdża pociąg. Maks i Amelia szukają swojego wagonu.

Na peron wbiega MĘŻCZYŻNA w białym fartuchu w asyście policjantów. Wskazuje w kierunku Maksa i Amelii. Ci zmierzają szczęśliwi do wejścia do wagonu. Jeszcze na schodkach policjanci łapią ich i brutalnie wyciągają na peron. Prowadzą ich do radiowozu. Każą im wsiadać do środka. Maks próbuje się bronić. Awanturuje się i miota. Uderza jednego policjanta. Drugi oddaje mu policyjną pałką. Siłą pakuja Maksa i Amelię do środka.

WNĘTRZE. RADIOWÓZ - NOC.

Maks siedząc w radiowozie łapie się za głowę. Amelia łapie go za rękę.

AMELIA

Wypuście nas!

Maks traci przytomność. Amelia płacze. Radiowóz się zatrzymuje. Policjanci odwracają się i z przerażeniem patrzą na Maksa.

WNĘTRZE. SALA SZPITALNA - NOC.

Maks leży w szpitalnym łóżku. Amelia stoi przy nim i trzyma go za rękę. Maks budzi się. Jest zdenerwowany. Amelia uśmiecha się do niego.

MAKS

Kochanie... ja nie chcę!... ja...

Amelia całuje Maksa w czoło. Ma łzy w oczach. Maks jest niespokojny. Pielęgniarka wzywa lekarza.

MAKS

Kochanie... ja nie... nie mogę...!

Amelia nachyla się nad Maksem i mówi mu coś do ucha. Maks nagle uspokaja się. Maks jest zaskoczony. Amelia uśmiecha się do niego. Mocno ściskają się za ręce. Do pokoju wchodzi DOKTOR.

DOKTOR
Mogę panią prosić?

Amelia spogląda na Maksa. Trzyma go jeszcze przez chwilę za rękę. Wychodzi. Maks odchyła głowę w przeciwnym kierunku. Po jego policzku spływa łza.

WNĘTRZE. KORYTARZ SZPITALA - NOC.

Doktor rozmawia z Amelią. Dziewczyna zakrywa twarz rękami i zaczyna płakać.

CIECIE DO:

WNĘTRZE. SALA SZPITALNA - DZIEŃ.

Maks leży w łóżku. Patrzy ślepo w sufit. Do pokoju wchodzi pielęgniarka z Amelią na wózku. Amelia trzyma na rękach małe dziecko. Podjeżdża do Maksa. Pokazuje mu dziecko. Maks spogląda na Amelię i dziecko. Uśmiechają się do siebie ze łzami w oczach. Maks jest spokojny.

Amelia łapie Maksa za rękę. Płacze. Pielęgniarką przygląda się z przejęciem. Za oknem intensywnie pada śnieg.

FADE OUT.